

Dr hab. Artur Wołek prof. Ignatianum  
Instytut Politologii  
Akademia Ignatianum w Krakowie  
Kopernika 26  
Kraków

Kraków, 11 stycznia 2016 r.

### Recenzja

#### rozprawy doktorskiej mgr Sławomira Przybyły

pt. „Wolność jako podstawa życia społecznego w myśli ks. Józefa Tischnera”, Wydział Studiów  
Międzynarodowych i Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2015, 287 s. mps

Przedstawiona do recenzji rozprawa doktorska mgr Sławomira Przybyły stawia sobie za cel rekonstrukcję koncepcji wolności ks. Józefa Tischnera. Zważywszy, że Tischner nazywany był „filozofem wolności” wybór tematu pracy jest ze wszech miar uzasadniony i właściwie musi budzić zdziwienie, że zagadnienie to nie doczekało się jeszcze swojej monografii mimo sporej już liczby prac dotyczących myśli Tischnera. Zdziwienie to nieco zmniejsza się, gdy uświadomić sobie, że – jak trafnie zauważa Autor – „refleksja dotycząca idei wolności wpływała na jego [Tischnera] poglądy odnoszące się do większości zagadnień związanych z życiem społecznym” (s. 4), a i – można dodać – właściwie całą antropologię Tischnera. W rezultacie praca jest przekrojowym, choć skupionym na zagadnieniu wolności, spojrzeniem na całą filozofię społeczną autora *Nieszczęsnego daru wolności*.

Zasadnicza teza tak szeroko nakreślonego dzieła głosi, że „w odczuciu Tischnera bez wolności nie są możliwe: wiara, prawdziwa miłość, życie etyczne, demokracja, wspólnota, dialog, kompromis, czy też wiele innych kwestii (sic!) uważanych za wartościowe dla życia ludzi, zarówno w sferze publicznej jak i prywatnej” (s. 5). Badając relacje między wolnością i tymi kluczowymi dla człowieka wartościami Autor dochodzi jednak do wniosku, że wolność nie była dla Tischnera wartością najważniejszą w prostym sensie tego słowa, tj. ważniejszą od innych, ale pozwalającą realizować inne wartości, czy dobra zajmowała szczególne miejsce w myśleniu autora *Filozofii dialogu* o człowieku i społeczeństwie. Ta konstatacja prowadzi Autora do dwóch dodatkowych zagadnień rozważanych w pracy. Po pierwsze, Autor argumentuje, że mimo szczególnej roli wolności w myśli Tischnera „nie wykracza [Tischner] poza ramy współczesnej katolickiej nauki społecznej, a także szerzej – całej myśli i dogmatyki katolicyzmu” (s. 5). Po drugie, porównując Tischnera z Lordem Actonem i Mirosławem Dzielskim Autor twierdzi, że filozofię Tischnera „można uznać za kontynuację wysiłku (...) mającego zbliżyć liberalizm z katolicyzmem lub wręcz udowodnić, że w przypadku wielu zagadnień dotyczących życia społecznego różnice między myślicielami liberalnymi a katolickimi są tylko pozorne” (s. 6).

Tak zarysowane dzieło składa się z czterech rozdziałów (oraz wstępu, zakończenia i bibliografii), z których pierwszy jest czymś w rodzaju biografii intelektualnej Tischnera, która na tle najważniejszych wydarzeń życia filozofa z Łopusznej stara się zarysować najistotniejsze wątki jego refleksji i źródła ich inspiracji. Rozdział drugi to „model” wolności Tischnera – zasadnicza część pracy będąca rekonstrukcją tischnerowskiego rozumienia wolności a także jej relacji z godnością człowieka, religią, pracą, gospodarką. Rozdział trzeci to krótki kurs historii katolickiego nauczania społecznego, którego zarys ma dowodzić, że Tischner mieścił się w ramach tej doktryny. W rozdziale tym znajdują się również rozważania na temat refleksji autora *Nieszczęsnego daru wolności* nad wolnością wyznania, integryzmem religijnym, relacjami państwo-Kościół, rolą Kościoła i religii w demokracji. Wreszcie rozdział czwarty to – znowu - „model” tym razem liberalizmu chrześcijańskiego Tischnera, którego tłem jest skrótowa rekonstrukcja myśli Lorda Actona i Mirosława Dzielskiego, a zwłaszcza znaczenia, jakie miała dla nich wolność. Rozdział kończy próba zestawienia wątków wspólnych myśli Tischnera i liberalizmu, a także przedstawienie wątków republikańskich i komunitariańskich w pracach autora *Filozofii dialogu*.

Bez wątpienia najbardziej wartościową częścią pracy jest rekonstrukcja poglądów Tischnera na problem ludzkiej wolności zawarta w rozdz. II pracy. Doktorant niezwykle kompetentnie, w oparciu o szeroką bazę tekstów autora *Nieszczęsnego daru wolności* (odnalazł nawet wypowiedź Tischnera w czasopiśmie „Home and Market”) tworzy coś, co nazywa „modelem” wolności w myśli Tischnera. Pomijając niezbyt oczywiste użycie terminu „model”, bo chyba nie jest to model w rozumieniu metodologii nauk społecznych, należy docenić jasność wyводу najpierw rekonstruującego filozoficzne inspiracje Tischnerowego myślenia o wolności, potem wskazującego na kluczową rolę godności i możliwości czynienia dobra w tischnerowskim rozumieniu wolności i wreszcie badającego powiązania pojęcia wolności z własnością i pracą oraz Bogiem i religią. Treściowo z tymi rozważaniami łączą się rozważania o wolności wyznania, relacjach państwo-Kościół, roli Kościoła i religii w demokracji (końcówka rozdz. III) będące niejako tischnerowską filozofią wolności w społecznej praktyce. Te części pracy, poprzedzone biografią intelektualną Tischnera (z rozdz. I) stanowią zgrab dzieła p. Przybyły i właściwie samodzielnie mogłyby stanowić rozprawę doktorską.

W kolejnym etapie argumentacji Autor włącza wątek korespondowania myśli Tischnera z chrześcijańskim liberalizmem Lorda Actona i Mirosława Dzielskiego (rozdz. IV). Nie wiem, czy czyni to w trosce o większą interdyscyplinarność, bo praca i tak ma charakter interdyscyplinarny łącząc refleksję z zakresu filozofii i historii filozofii z rozważaniami nad myślą społeczną i polityczną autora *Nieszczęsnego daru wolności*, która to refleksja przynależy do dziedziny nauk społecznych, mieszcząc się w ramach szeroko rozumianej politologii (historia doktryn politycznych).

Ta część pracy jest również do przyjęcia, choć tam, gdzie Autor odchodzi od badania Tischnera, choćby rekonstruując myśl Actona czy Dzielskiego wywód pozostawia nieco do życzenia. Pomijając dość zgrubne streszczenie wątków wolności i jej relacji z sumieniem i religią w myśli dwóch domniemyanych chrześcijańskich liberałów Autor chyba ma problem z definicją liberalizmu na użytek swojej argumentacji. Pewnie dałoby się znaleźć liberała, dla którego „wolność stawała się celem samym w sobie, oderwanym od innych wartości” (s. 222), ale na pewno nie jest to główny nurt liberalizmu i dlatego Acton może być nazwany chrześcijańskim liberałem, a może i Tischner też. Autor jednak nie zajmuje się szerzej rolą sumienia/autentyczności, czy dóbr/wartości w głównym nurcie myślenia liberalnego po prostu przyjmując, że są tacy myśliciele, którzy próbują łączyć liberalizm z chrześcijaństwem.

O ile więc bardzo trafnie identyfikuje podobieństwa i różnice w myśli Dzielskiego i Tischnera, o tyle niezbyt przekonująco przekłada ten obraz na stanowisko Tischnera w kwestii „zagadnień (...), które zwykło się utożsamiać z liberalizmem klasycznym” (s. 221). Właściwie doktorant więcej pisze o różnicach niż podobieństwach między myślą Tischnera a liberalizmem klasycznym. Nawet to nie skłania Autora do zadania pytania i możliwości chrześcijańskiego liberalizmu, o sensowność nazywania Actona, czy Dzielskiego chrześcijańskimi liberałami. O ile więc przekonująco pisze o powinowactwie ideowym Tischnera i Dzielskiego (i w ograniczonym stopniu Actona), o tyle dyskusja, czy z tego wynika zasadność określania myśli Tischnera jako „chrześcijańskiego liberalizmu” Autora nie zajmuje. Zadowolą się raczej unikiem, stwierdzeniem, że „Tischner był bardziej praktykiem niż teoretykiem, stąd, choć nie opracował teoretycznie zasad liberalizmu chrześcijańskiego, to jednak stworzył wzorzec chrześcijańskiego liberała” (s. 236). Jako przyczynek, dodatek do głównego toku wywodu dysertacji jest to akceptowalne. Gdyby jednak praca p. Przybyły miała ukazać się drukiem, a ze względu na rozdz. I i II niewątpliwie na to zasługuje, wątek chrześcijańskiego liberalizmu domaga się albo rozbudowania, albo szerszego opracowania w innej publikacji.

Być może problemy Autora z umieszczeniem myśli Tischnera w kontekście dyskusji o liberalizmie wynikają z dość beztroskiego podejścia do metodologii. Autor zadowolą się stwierdzeniem, że metodą, którą „posługiwał się najczęściej była analiza treści” (s. 11), przywołuje jeszcze metodę hermeneutyczną i historyczno-genetyczną, wykorzystywaną głównie w rozdz. I (Autor wspomina też, że przeprowadził wywiady pogłębione z osobami, które osobiście znały Tischnera, ale nie ma po nich śladu ani w przypisach, ani w bibliografii). Nie ma wątpliwości, że Autor nie ma żadnych problemów z analizowaniem treści dzieł Tischnera, czy innych myślicieli filozoficznych i społecznych, ale do ustalenia ich znaczenia to często za mało. Jakąś pomocą mogłaby tu być metoda historyczno-genetyczna powszechnie stosowana w historii doktryn politycznych, ale Autor nie stosuje

jej konsekwentnie, a poza rozdziałem biograficznym kontekst historyczny powstawania prac Tischnera ma drugorzędne znaczenie.

Jest to problematyczne nie tylko z punktu widzenia nauk społecznych, ale i analizowanej przez Autora myśli Tischnera. Wydaje się, że bez zrozumienia fenomenu totalitaryzmu nie da się zrozumieć filozofii społecznej Tischnera. Czytając pracę mgr Przybyły ma się jednak wrażenie, że na totalitaryzm patrzy wyłącznie oczami Tischnera nie konfrontując tego spojrzenia z wiedzą o tym zjawisku, którą w siedemdziesiąt lat po II wojnie światowej i ćwierć wieku po upadku komunizmu posiadamy (por. s. 89). Podobnie bardzo ważne dla Tischnera pojęcie religii politycznej występuje w pracy właściwie tylko w dość specyficznym Tischnerowym rozumieniu, a Autor nie próbuje lepiej zrozumieć swojego bohatera zgłębiając jego inspiracje (ss. 88, 189).

Intuicyjne podejście do metodologii ma konsekwencje dla jakości argumentacji Autora. Nie zagłębiając się za bardzo w kontekst powstawania poszczególnych tekstów Tischnera Autor musi założyć pewną statyczność jego myśli. Otwarcie się do tego przyznaje pisząc: „uważam, że można zgodzić się z tymi badaczami dorobku Tischnera, wedle których jego myśl była spójna, a kolejne teksty Księdza na tematy wcześniej poruszane nie przynosiły zmiany poglądów, lecz raczej uszczegółowienie wcześniejszego stanowiska...” (s. 260). Być może tak jest, ale sam Autor zauważa, że stosunek do socjalizmu, wątki pracy, wartości demokracji ewoluowały (zob. ss. 35, 43, 86, 92, 103-104) i sam czasem konkluduje, że „głównym powodem był kontekst historyczny” (s. 131). Jeżeli tak, to kontekst ten należy badać głębiej. Kontekst rozumiany zarówno jako historia przez wielkie H wpływająca na myślenie Tischnera (doświadczenie wojny, komunizmu, „Solidarności”, demokratycznej transformacji), jak i kontekst sporów intelektualnych, które Tischner toczył. Autor często pisze, że Tischner odpowiadał na jakieś krytyki, z kimś polemizował, ale argumentacja krytyków, która lepiej pozwoliłaby zrozumieć Tischnera nie pojawia się prawie nigdy (zob. ss. 46, 106, 205), a właściwie rzadko pojawiają się ich nazwiska (Autor czyni wyjątek chyba tylko dla Jana Jackowskiego, s. 115 i Romana Graczyka, s. 190, 208).

Niewątpliwie najsłabszy w całej pracy jest rozdział III zatytułowany „Myśl Józefa Tischnera a nauczanie społecznej Kościoła”. Już samo pytanie badawcze „czy Tischner w swoich przemyśleniach był zgodny z doktryną katolicką” (s. 146) w kontekście całego projektu badawczego wydaje się mało istotne, choć być może Autor uważa, że zanim ustali, czy Tischner był chrześcijańskim liberałem musi dowieść, że był prawowiernym chrześcijaninem. Odpowiedź na to pytanie badawcze przedstawiona przez p. Przybyłą wydaje się mocno wątpliwa. Autor najpierw przedstawia coś w rodzaju krótkiego kursu historii katolickiej nauki społecznej od Starego Testamentu do Jana Pawła II po czym właściwie bez żadnej analizy stwierdza: „powyższe przedstawienie stanowiska Kościoła katolickiego na temat wolności pokazuje wyraźnie, że nauczanie tejże (sic!) instytucji było w zdecydowanej większości

zbieżne z myślą Tischnera opisaną w drugim rozdziale” (s. 184). Jeżeli nie jest to retoryczny *trick*, to Autor musi zakładać, że czytelnik sam wykona pracę analityczną i porówna przedstawioną w rozdz. II myśl Tischnera o wolności z wątkami omawianymi w streszczeniu katolickiej nauki społecznej. Nawet gdyby znalazł się czytelnik, który chce zastąpić Autora, to przedstawiona wersja katolickiej nauki społecznej zawiera tak wiele wątków, że myśl Tischnera o wolności wiąże się tylko z niewielką ich częścią. Trudno powiedzieć po co, przykładowo, Autor pisze o pciowości w nauczaniu katolickim, choć w tischnerowskim „modelu” wolności jej nie uwzględnia (ss. 164, 174).

Można mieć też zasadnicze wątpliwości co do przyjętej przez Autora strategii, że katolicka nauka społeczna będzie wzorcowym testem dla zgodności myśli Tischnera z doktryną katolicką. Status doktrynalny (obowiązywalność) dokumentów katolickiej nauki społecznej jest niejednoznaczny a z pewnością różni się od statusu dokumentów soborowych i Katechizmu Kościoła Katolickiego, które Autor też włącza do swojego krótkiego kursu. Czyżby Autor wierzył, że ktoś kto nie akceptuje choćby korporacyjnych idei *Quadragesimo anno* nie był zgodny z doktryną katolicką? Tischner z pewnością nie akceptował, podobnie jak ogromnej większości przedsoborowych wystąpień papieży na temat społeczeństwa, co zresztą Autor przyznaje. Nie wiadomo więc, jaki sens ma opowiadanie o nich czytelnikowi. Zwłaszcza, że opowieść w dużej mierze nie opiera się na źródłach, a jest tylko streszczeniem prac prof. prof. Chojnickiej, Majki, Zielińskiego i w mniejszym stopniu Novaka i Zięby. To autorzy zacni, choć niektóre z przywoływanych publikacji trącą myszką, ale na pewno nie jedni, których warto przywołać dzieje katolickiej nauki społecznej. Gdyby takie streszczenie coś wносиło do wyводу.

Praca pozostawia nieco do życzenia pod względem językowym. O ile zasadniczy wywód jest poprawnie skonstruowany, to liczba błędów językowych jest spora. Od leksykalnych np. nazwisko panińskiej matki Tischnera Autor błędnie przedstawia jako „Weronika z domu Chowańców” (s. 19), „zajęcia [Wydziału Teologicznego UJ po jego likwidacji] były kontynuowane na seminariach duchownych” (s. 24), niepoprawnie używa partykuły –że w złożeniu z zaimkiem wskazującym (ss. 184, 201); przez błędy frazeologiczne np. „postrzegał ich za osoby” (s. 49), „Gowin (...) zdziwiony był postawie Tischnera” (s. 50), „doświadczyli komunizm na własnej skórze” (s. 51), „zasadami etycznymi, które przestrzegać powinien każdy” (s. 52), „mimo namowom” (s. 151), „prawda nie równa się fałszu” (s. 185); fleksyjne np. „w gimnazjum poznał wiele osób (...) darzył ich” (s. 21), „Ojcowi świętemu” (s. 206); składniowe np. „przyjął z uznaniem i rewizją własnego stanowiska” (s. 47), „jednym z najważniejszych tekstów chrześcijańskich stały się dla Tischnera *Osiem błogosławieństw*” (s. 124) na licznych błędach interpunkcyjnych i literowych kończąc.

Niemalą jest też błędów czasem merytorycznych, czasem formalnych, które same w sobie nie są wielkie, ale świadczą o pewnej dezynwolturze, która znacznie obniża wartości skądinąd udanego

dzieła. Do tych pierwszych należą choćby „tezy wirtemberskie” (s. 30), „normatywne prawa” (s. 199), Podhale jako „region krakowski” (jego część?) (s. 56), Grzegorz Wielki nie zasłużył też na uznanie świętości przez Autora, choć Tomasz z Akwinu i Augustyn z Hippony zawsze przywoływani są z przedrostkiem św. (s. 149). Z błędów formalnych warto wymienić niekonsekwentny zapis sigłów biblijnych (np. s. 124), czy pojawiający się dość często błędny zapis wielocłonowych nazw czasopism (np. ss. 33, 50, 105), choć już w bibliografii zapis jest poprawny.

Niezależnie od powyższych uwag krytycznych, które mają charakter szczegółowy i porządkujący, wysoko oceniam pracę p. mgr Przybyły. Stanowi ona przyzwoicie usystematyzowaną, koncepcyjnie przemyślaną, kompetentnie napisaną, oryginalną rozprawę. Biorąc pod uwagę wymienione wyżej niewątpliwe zalety pracy, mogę stwierdzić, iż spełnia ona wymagania stawiane rozprawie doktorskiej i jest dobrą podstawą do przeprowadzenia dalszych etapów przewodu doktorskiego.

